

Lekarze na rowerach



Woda darem życia?

Z powołania prezesa Wielkopolskiej Izby Lekarskiej 24 maja w Pile w hotelu „Orion” zebrali się reprezentanci WIL, aby następnego dnia wziąć udział w Kolarskiej Sztafecie 500/500 zorganizowanej dla uczczenia 500-lecia praw miejskich Piły. Zawody w kolarstwie szosowym polegały na tym, iż pięciu zawodników, zmieniając się co 50 km, miało pokonać 500 km. Przed każdym stało więc zadanie przejechania dwóch odcinków po 50 km (właściwie były to prawie 52 km, lecz 520 nie komponowało by się z okrągłym jubileuszem).

W skład reprezentacji weszli Wojciech Jurasz z Poznania, ortopeda, były mistrz świata lekarzy w jeździe indywidualnej na czas, Jacek Swat, ginekolog, jego synowie: student medycyny UM w Poznaniu Sebastian oraz branżowy jedynie przez geny Sylwester, student informatyki i matematyki UAM, obaj w ścisłej czołówce polskiego MTB. Piąty zawodnik to autor sprawozdania, dentysta z Wielenia, Tomasz Kaczmarek, m.in. były mistrz Polski w maratonie MTB kategorii masters. W składzie rezerwową była Katarzyna Jurkiewicz, neurolog z Poznania. Jako zabezpieczenie techniczne mieliśmy w odwodzie dwie dzielne panie – Edytę i Jolę, które pełniły wiele funkcji pomocniczych, m.in. jako kierowcy wozów technicznych, a przede wszystkim jako suszarki. Do rywalizacji stanęło 15 sztafet, kilka ze znany-



mi mocnymi zawodnikami i wiele nieświadomych. Do faworytów należeli niewątpliwie gospodarze – drużyna Kameleona Piła posiadająca w składzie byłych kolarzy i obecnie silnych mastersów. Pierwszy start zaplanowano na godz. 4.00 rano, a ponieważ sprokurowałem to przedsięwzięcie, więc przyjąłem na siebie przyjemność wstawania o 3.00, aby wystartować sprzed hali widowiskowej w Pile o 4.00. Gdybym jeszcze mógł spać do tej trzeciej... Popsuta spluczka w hotelowej łazience spowodowała, że woda kapała cały czas do mojego mózgu i przykrywanie poduszką nic nie pomagało, więc o spaniu nie było mowy. To był początek wodnej przygody. Na dworze leje i temperatura 9°C. Start nastąpił punktualnie. Peletonem zmokniętych piętnastu kolarzy ruszyliśmy z Piły, przez Wrząca, Różę Wielką i Gostomię do Piły. Na początku tempo było leniwe chyba ze względu na porę, potem, by się rozgrzać, pedałowaliśmy coraz żwawiej. Pierwsze ataki przypuściłem pod niewielkie wzniesienia i na podjeździe w Róży Wielkiej, za mną pojechał tylko zawodnik z Kameleona. Utrzymaliśmy przewagę ok. 40 s. Na drugiej zmianie Jacek utrzymał pozycję w czołowej trójce, jadąc w bardzo mocnym towarzystwie, a deszcz leje, następnie Wojtek również w pierwszej grupie, dalej Sylwek oderwał się na prawie 2 min, jednak zmylił drogę w rześnistym deszczu i na zmianę przyjechał z kilkusekundową przewagą, lecz Sebastian rywalom zrobił prawdziwy prysznic – odjechał na 15 min po rewelacyjnej jeździe. I do końca każdy z nas musiał się już zмагаć w indywidualnej jeździe na czas w ulewnym deszczu na dystansie 52 km. Na swojej zmianie złapałem gumę, lecz sprawna pomoc techniczna ze strony mojej żony nie pozwoliła na straty. Ostatecznie po niecałych 15 godzinach wygraliśmy z przewagą 34 min nad drugimi Kameleonami. Zmoknięci, ale szczęśliwi, doczekaliśmy dekoracji, podczas której prezydent Piły poinformował, że z wielu zaplanowanych na ten dzień imprez, m.in. pokazów lotniczych i balonowych, tylko impreza kolarska nie została odwołana. Przecież wiadomo, że kolarze to nie baby z cukru. A woda to życie. Dziękujemy naszej izbie za wsparcie.

LEK. DENT. TOMASZ KACZMAREK

